

## 14.

### **Edukacja nie powinna prowadzić do zaniedbywania rodziców**

#### **Uczniowie i studenci!**

Przez miniony miesiąc poznawaliśmy wiele rzeczy z kultury Indii. Dowiedzieliśmy się też, że źródłem całej naszej kultury są Wedy. Każda mantra wedyjska ma święte znaczenie. Młodzież powinna znać te aspekty. Zrozumieliśmy też do pewnego stopnia wewnętrzne znaczenie Wed. Ludzka natura może rozkwitać tylko dzięki rozumieniu wewnętrznego znaczenia Wed. Trzeba uznać prawdę, że spełnienie ludzkich aspiracji i przyjemności nie ogranicza się do doczesnych aspektów. Trwałe szczęście i błogość muszą powstawać w sercu. Nie można ich sprowadzić z zewnątrz i dać wam. Są to rzeczy, których nie możecie znaleźć czy zdobyć w zewnętrznym świecie. Edukacja, która nie przynosi błogości i nie zapewnia oczekiwanego bezpieczeństwa oraz stabilności, nie może być nazywana prawdziwą edukacją. Prawdziwa jest tylko taka edukacja, która prowadzi do błogości w sercu, pokoju w umyśle i szczęścia w życiu. Pomyłką jest czynienie z wykształcenia podpory życia i środka zapewnienia wyżywienia rodzinie. Samo wasze życie powinno dawać wam siłę do życia. Edukacji nie powinno się sprowadzać do roli żywiciela rodziny. W tym kraju są krory (dziesiątki milionów) niewykształconych ludzi, którym dobrze się wiedzie.

Myślenie, że wykształcenie jest niezbędne do przeżycia, jest całkowicie błędne. Powinno ono umożliwić wam prowadzenie idealnego życia i dawanie przykładu innym. Wasza wiedza nie powinna być wykorzystywana tylko do napełniania żołądka. Właściwa edukacja to taka, która umożliwia prowadzenie przykładowego życia i wyposaża w zdolność rozróżniania. Powinna promować skromność, powinna umożliwić wam stanie się pokorniejszymi niż osoba niewykształcona. Powinna sprawić, że bezinteresownie będziecie służyć matce, ojcu i krajowi. Nie ma sensu rodzaj kształcenia, po którym stajecie się samolubni, a zdobyte stopnie i tytuły są wam jedynie ciężarem.

Dzisiaj nadmierny egoizm, popisywanie się i niemoralność widać tylko w klasie ludzi wykształconych. Edukacja, która rodzi pychę i pozbawia wszystkich dobrych cech, takich jak pokora i prostota, nie może przysparzać krajowi pomyślności. Może jedynie krajowi szkodzić, rodzić zamęt i problemy. W miarę zdobywania wykształcenia wasze horyzonty myślowe powinny stawać się coraz szersze. Gdy przybywa nam wiedzy, powinna też rosnąć pokora. Zawsze powinniście być gotowi na pożytkowanie swojej energii na pomaganie i wspieranie innych. Gdy student zdobywa stopień czy dwa, staje się ciężarem dla własnych rodziców i przyprawia ich o łzy. Wiekowy ojciec ciężko pracuje, by utrzymać rodzinę, a syn, mimo że widzi te zmagania, nawet nie ruszy małym palcem, by mu pomóc.

Jak ten rodzaj wykształcenia, który sprawia, że osoba nie usłuży nawet swojemu ojcu, może pomóc komuś w służeniu krajowi? Matka i ojciec borykali się i niejednokrotnie głodowali, aby nakarmić i utrzymać syna w czasie nauki. Skrajnie egoistyczne jest, jeśli ten syn je i śpi jak Kumbhakarna (demon-śpioch) i nic nie zrobi, by im pomóc i ulżyć ich niedoli. Jaki pożytek z edukacji, którą otrzymał, skoro nie nauczył się dbać o dobro matki i ojca, gdy znajdują się w trudnościach?

### **Pawitratma swarupy (ucieleśnienia nieskazitelnej atmy), uczniowie i studenci!**

Stronście od towarzystwa młodych ludzi, którzy tak źle postępują. Pamiętajcie o świętej kulturze Indii i indyjskich tradycjach. Mam nadzieję, że stroniąc od tej bandy młodzieńców, zachowacie kulturę i tradycje Bharatu i będziecie głosić jego wielkość przez stosowanie ich w praktyce. Wykorzystujcie całą siłę swoich umysłów, ciała i mowy w ciężkiej pracy i osiągnijcie dobre rezultaty. Jeśli sami nie wystąpimy i nie zaangażujemy się w ciężką pracę, wówczas kraj ten podupadnie. W tym warsztacie wszechświata grupa ludzi jest jak maszyna, a każda osoba jak jej mała część. W tym warsztacie każda osoba musi wypełnić swój obowiązek, niezależnie jak mało byłby znaczący. Jeśli zawiedziecie w wypełnianiu swoich obowiązków, nie tylko zaszkodzicie sobie jako jednostce, ale zaszkodzicie całemu krajowi, w którym żyjecie.

Kultura Indii uczy aspektu *so'ham*, nie aprobuje natomiast bezczynności i lenistwa. Lenistwo to kurz i rdza, podczas gdy bezinteresowna praca to odpoczynek i najlepsza rzecz. Jeśli naprawdę chcecie odpoczynku, powinniście angażować się w pracę nakazaną w świętych pismach. Jeśli w ciągu dnia nie pracujecie i nie obciążycie ciała wysiłkiem, to nawet w nocy, gdy pójdziecie spać, nie zaśniecie. Będziecie się w łóżku tylko przewracać z boku na bok. I odwrotnie, jeśli dacie ciału niezbędną fizyczną pracę, będziecie dobrze wypoczywać. Tak więc odpoczynek następuje po ciężkiej pracy.

Istnieje powiedzenie, że ten, kto dobrze nie śpi, ma wszelkiego rodzaju złe myśli i plany. Jeśli dobrze śpicie, w waszej głowie nie ma miejsca na takie złe plany. Zatem wy, młodzi ludzie, powinniście ciężko pracować i zapewnić dobre imię własnemu domowi, wiosce i społeczeństwu, do którego należycie. Dzięki temu dobrze przysłużycie się całemu krajowi. W dawnych czasach ci, którzy szli po nauki Wed, angażowali się w ciężką pracę i dlatego rozwijali dobre cechy. Cieszyło to także ich rodziców. Dzisiejsza edukacja jest tego rodzaju, że nawet nauczyciele nie rozumieją tego, czego uczą. Taka nauka nie daje ani spokoju umysłu, ani poczucia bezpieczeństwa w życiu codziennym.

Nauczanie wedyjskie jest inne. Każdy, kto chce poznać Wedy, musi koniecznie doświadczyć fizycznego wysiłku i nie powinien marnować ani sekundy czasu. Jeśli ktoś chce gruntownie poznać wszystkie działy Wed, musi na to poświęcić 48 do 50 lat. Rigweda ma 31 części, a Jadźurweda – 101. Samaweda ma tysiąc takich części, zaś Atharwaweda – 9. Nauczenie się każdej z Wed zajmuje przynajmniej 12 lat, a wszystkich Wed – około 50 lat. Przez te 50 lat uczeń musiał pozostawać w aśramie swojego guru.

Ludzie myślą, że bardzo trudno nauczyć się wszystkich czterech Wed, dlatego wielu uczniów zwykle ogranicza się do jednej lub dwóch. Poza tym ci, którzy nie mogli w pełni

opanować nawet jednej Wedy, uczyli się kilku części, zależnie od rodzinnej tradycji. Nauczenie się kilku części Wed nazywano swadhją (recytacją). Swadhja jest czymś, co odnosi się do recytacji tego, co przyjęło się jako naturalne dla danej osoby. Słowa tego nie używa się jednak w wąskim znaczeniu recytacji. Oznacza ono umiejętność recytowania tego, co jest potrzebne do zrozumienia brahmana.

Swadhja nie oznacza recytacji Wed w samolubnym celu zdobycia reputacji lub pieniędzy. Niestety, dzisiaj nie uczy się ich ani nie recytuje w szlachetnym celu urzeczywistnienia najwyższej istoty. Większość ludzi recytuje Wedy dla pieniędzy, zdobycia uznania lub dla innych egoistycznych korzyści. Właśnie dlatego wpływ Wed maleje, a ludzie tracą w nie wiarę. W czasach starożytnych ambicją wedyjskich uczonych było urzeczywistnienie atma tattwy (pierwiastka atmy), co było prawdziwym celem uczenia się Wed.

W początkowych latach, gdy uczeń wykonywał wszystkie karmy (prace) nakazane w Wedach, nazywano go wasuwu. Później, gdy zaczynał praktykować Wedy i swadhję, nazywano go rudrą. Uczeń poznający Wedy, czyli wasuwu, po latach przygotowań przechodził do okresu prowadzenia upasany (służenia i pobierania nauk), kiedy to był nazywany rudrą, i dalej do etapu nabywania dźniani, czyli mądrości, kiedy jest nazywany aditją. Ten ostatni aspekt, aditja, gdy uczeń jest na etapie nabywania mądrości, nazywa się też swadhją. Trzeba w tym miejscu dodać, że etap aditji jest związany z Bharatą, na pośrednim etapie, upasany czyli na etapie rudry, obecna jest Saraswati, natomiast pierwszy etap, wasu, trzeba utożsamiać z aspektem Idy.

Uczącego się Wed, czyli wedawidu, nazywano też swasą. Słowo swasa ma alternatywne znaczenie „siostra”. Siostrzanemu uczuciu nadawano nazwy Saraswati lub Bharati. Tę samą Bharati nazywano też Dipti. Jak zostało powiedziane wczoraj, ten sam rodzaj nierozzerwalnego związku, jaki istnieje między promieniami słońca a samym słońcem, istnieje też między Bharati a Bharatą. Widzimy, że śruti nadawały to samo znaczenie słowom takim jak Bharata, Bharati czy Bhaarati, czyniąc je synonimami.

Zrozumienie aspektu Boga będzie możliwe, gdy zrozumiemy znaczenie Bharati. Z drugiej strony, możemy dumnie powiedzieć, że jesteśmy obywatelami Bharatu i rozumiemy znaczenie tego słowa tylko wtedy, gdy zrozumiemy znaczenie słowa Bharata. Uczniowie wedyjscy, którzy naprawdę zrozumieli Wedy albo zrozumieli prawdziwe ich znaczenie, byli gotowi poświęcić wszystko. Tego rodzaju ich oddania nie da się łatwo opisać. Można go tylko doświadczyć. Nie można go ani opisać, ani wyrazić w myślach. Dzisiejsze oddanie natomiast ciągle się zmienia. Tego, co jest obecne z rana, nie ma wieczorem, a co jest wieczorem, nie ma już następnego dnia rano. Ktoś, czyje pragnienia zostały zaspokojone, śławi Pana pod niebiosami, ale gdy pragnienia nie spełniają się, nie ma dla Boga żadnego szacunku. Nasza wiara musi być niewzruszona tak w obliczu straty, jak zysku. Taki rodzaj wiary nazywa się ananja bhakti (niewzruszone oddanie). Powinniśmy być gotowi na przyjmowanie w spokoju tak niepowodzeń, jak sukcesów.

Oto małe opowiadanie ilustrujące ten aspekt. Pewien człowiek pragnął, by inni

postrzegali go jako wielkiego wielbiciela, dlatego stosował wiele sposobów na popisywanie się. Codziennie wcześniej rano chodził do świątyni i siadał, by z zamkniętymi oczami odprawić dzapę. Zwykł siedzieć tak jeszcze długo po tym, jak wszyscy inni już wyszli. Przez niego również kapłan musiał pozostawać długo i bardzo późno wracał do domu. Codziennie tak przetrzymywany kapłan zastanawiał się, jak w tej sytuacji ma wypełniać swoje normalne obowiązki. Jednocześnie nie chciał przeszkadzać temu człowiekowi, który siedział w głębokiej medytacji. Uznał jednak, że jest w nim coś dziwnego, gdyż codziennie do późna siedział w świątyni tak, jakby nie mógł tego samego robić we własnym domu. Doszedł do wniosku, że z człowiekiem tym na pewno jest coś nie w porządku.

Chcąc odkryć całą prawdę, kapłan poszedł za figurę i powiedział: „Jestem bardzo zadowolony z twojego oddania, więc zabiorę cię do siebie”. Gdy usłyszał to ów wielbiciel, przekonany, że mówi sam Bóg, tak się przestraszył, że więcej nie przyszedł do tej świątyni.

Nasze dzisiejsze oddanie i postawy są podobne. Jeśli rzeczywiście chcecie uwolnienia od tego życia i skoro Bóg jest gotów zabrać was w każdej chwili, wy także powinniście być gotowi porzucić życie i stać się jednym z Bogiem. Jeśli zaś tego nie chcecie, a mimo to chcecie stać się urzeczywistnioną duszą i połączyć się z Bogiem, jak mogłoby do tego dojść? Chociaż musicie planować swoją przyszłość, nie powinniście bać się śmierci. Nie bójcie się śmierci, nie zapominajcie o Bogu, nie angażujcie się zbyt w ten świat. Te trzy rzeczy powinniście pamiętać i mieć wiarę w boskość.

Tak więc, wykonując swoją pracę, napełniajcie serce myślą, że Ida jest przewodnim świętym bóstwem. Prowadząc sadhanę i rozmyślając o dobrych rzeczach, pamiętajcie też, że wszystkie słowa wychodzące z waszych ust pochodzą od bogini Saraswati, bogini mowy. W swoim sercu i umyśle mocno osadźcie aspekty Idy, Saraswati i Bharati i umacniajcie wiarę, że to one odpowiadają za wszystkie wasze czyny.

Nie da się zrozumieć i rozwikłać siły i mocy Boga. Wszelkie charakterystyki, jakie przypisujemy Panu, w rzeczywistości nie oddają Jego możliwości, a stwarzamy je tylko dla własnej satysfakcji. Nie są to prawdziwe opisy nieskończonych mocy Boga. Powinniście w jakimś stopniu rozumieć ograniczenia własnej mowy i siły. Jednak swoją pracę winniście wykonywać na miarę możliwości swoich myśli, słów i czynów. Ale dzisiaj powstrzymujemy się nawet przed tak drobnym krokiem jak wypowiedzanie imienia Pana. Chętnie natomiast wypowiadamy słowa bezużyteczne i bezcelowe.

Żył kiedyś człowiek, który miał wielki szacunek dla naszych tradycji. Posiadał jednego syna, któremu odprawił tradycyjną upanajanę (inicjację). Zakładając synowi świętą nić, powiedział, że codziennie musi intonować mantrę Gajatri przynajmniej 108 razy. Synowi trudno było znieść narzucony przez ojca obowiązek, więc powtarzał tę mantrę pod przymusem. Z czasem chłopiec próbował zmniejszyć liczbę powtórzeń. Któregoś dnia ojciec powiedział: „Wydaje mi się, że nie powtarzasz mantry Gajatri właściwie. Pokaż jak to robisz”. Syn za pierwszym razem wypowiedział mantrę poprawnie, a potem tylko powiedział „*Ditto, ditto* (jak wyżej, jak wyżej)”. Nie rozumiejąc, co to znaczy, ojciec spytał: „Co znaczy *ditto, ditto*?” Chłopiec wyjaśnił, że znaczy to, iż to samo jest powtarzane kilka razy. Słowo *ditto* nie

ma konkretnego znaczenia, dlatego też zdanie złożone z takich słów nic nie znaczy. Ojca bardzo to zmartwiło. Ubolewał: „Jakiegoż to mam syna! Nawet nie potrafi powtórzyć mantry Gajatri”. Pomyślał, że powinien jakoś nakierować syna na powrót do starych tradycji. Chłopiec poszedł do koledżu, ukończył naukę. Jeszcze ucząc się korespondował z zagranicznymi instytucjami i załatwił sobie wyjazd za granicę. Ojciec pragnął, by syn zachował tradycje także przebywając w obcym kraju, dlatego powiedział mu, że również za granicą ma codziennie intonować mantrę Gajatri.

Ojciec chciał też, aby syn wrócił z obcych krajów zachowawszy dobre cechy, dlatego zabrał go do świątyni Dewi (Bogini) i kazał mu modlić się do niej o powrót z dobrymi cechami. Syn, mimo że był temu niechętny, pomodlił się do Dewi, gdyż pomyślał, że w przeciwnym wypadku ojciec nie pozwoli mu wyjechać. Pomodlił się do Dewi i wyjechał. Po trzech latach pobytu w obcym kraju zmienił zdanie i nie chciał już wracać do Indii. Pod wpływem nalegań ojca jednak wrócił do ojczyzny.

Ponieważ syn wracał po długiej, trzyletniej, nieobecności, ojciec i matka z wielkimi nadziejami udali się na lotnisko, by go przywitać. Bardzo się rozczarowali, gdy syn zaczął mówić do nich w obcym języku, tak jakby zapomniał ojczystego języka. Matka poprosiła, aby mówił w telugu, gdyż nie rozumiała obcego języka, ale on odpowiedział, że zapomniał języka ojczystego. Na to ojciec bardzo się rozgniewał i poczuł się urażony, lecz pohamował się, gdyż uznał, że nie powinien ranić syna, gdy ten wracał z dalekiego kraju. Opanowawszy się, sarkastycznie powiedział tylko, że cieszy się i jest wdzięczny, że po tych trzech latach przynajmniej nie zapomniał swoich rodziców w sytuacji, gdy zapomniał ojczystego języka, w którym mówił od dzieciństwa.

Wracając z portu lotniczego, rodzice udali się z synem bezpośrednio do świątyni Dewi, aby wyrazić jej wdzięczność za sprowadzenie syna do kraju. Przed wejściem do świątyni, poprosili go o zdjęcie obuwia, ale on powiedział, że bez butów nie może chodzić. Ojciec znów się rozzłościł i spytał syna, dlaczego tak unosi się pychą nawet w sytuacji, gdy idzie do Dewi. Dodał, że zapomnieć o tradycjach własnego kraju to wstyd. Pod wpływem nacisków ojca syn w końcu zdjął buty i wszedł do świątyni. Ale zaraz jak znalazł się w środku zwrócił się do bogini słowami: „Dzień dobry, mamusiu, jak się masz?”. Chciał uścisnąć dłoń bogini. Bardzo rozgniewany ojciec, mimo że był w świątyni i w obecności bogini, dwa czy trzy razy uderzył syna w twarz. Dzisiejsza młodzież rozwija postawy podobne do opisanej. Prawdę mówiąc, kogoś, kto zapomina o ojczyźnie, o matce i ojcu oraz o własnych świętych i szlachetnych tradycjach, nie można nazywać ludzką istotą.

Ponieważ ojciec w tym opowiadaniu wyrósł w czasach, kiedy jeszcze szanowano tradycje, gdy zrozumiał, że jego syn zszedł na manowce, solidnie go uderzył. Niestety, współcześni rodzice mają inne podejście i czują dumę ze zmiany, jakiej uległ syn. Cieszą się, że stał się bardzo nowoczesny – tak nowoczesny, że nawet zapomniał ojczystego języka. Oto jak nieszczęsna sytuacja obecnie panuje. W wielu przypadkach to właśnie rodzice odpowiadają za to, że ich dzieci schodzą na złe drogi. To oni są odpowiedzialni za ruinę dzieci. Muszą nauczyć się przyjmować odpowiednią postawę i kierować dzieci na właściwą ścieżkę.

Dzieci przyjmą rady rodziców i pójdą właściwą ścieżką tylko wtedy, gdy sami rodzice będą zachowywać się właściwie.

Także nauczyciele, którzy chcą, aby ich uczniowie kroczyli właściwą ścieżką, sami powinni praktykować to, czego uczą. W mojej ocenie dzisiaj uczniowie są po części winni, ale za ich godną pożałowania sytuację w głównej mierze odpowiadają nauczyciele i rodzice.

Kabir w jednej ze swoich słynnych pieśni radził *Dil me Ram, hath me kam* (Bóg w umyśle, służba w ręce). Tutaj *dil*, czyli umysł, jest jak zbiornik, z którego wypływa dobra woda, a oddanie jest jak rury. Z rury popłynie dobra woda, jeśli zbiornik umysłu jest napełniony dobrą wodą. Nauczyciele i rodzice są jak ten zbiornik; jeśli pielęgnują dobre idee i dobrze się prowadzą, dobre idee popłyną od nich do uczniów.

Głównymi przyczynami istniejącego stanu rzeczy są: dawanie uczniom nadmiernej swobody i więcej pieniędzy, niż rzeczywiście im potrzeba. Jeśli syn potrzebujący 100 rupii otrzymuje od rodziców 120 rupii, tę nadwyżkę 20 rupii użyje na złe cele. W istocie, gdy syn chce 100 rupii, ojciec powinien dać mu tylko 90 rupii. Jedynie wtedy pójdzie właściwą drogą. Takie ograniczenia początkowo wydadzą się surowe, ale z czasem młodzi sami przekonają się, że właśnie te ograniczenia pomogły im rozwinąć siłę charakteru na późniejsze życie.

### **Uczniowie i studenci!**

Musicie zrozumieć cel, dla którego powstały różne tradycje. Musicie też zrozumieć znaczenie języka, w którym są przekazywane. Musicie nauczyć się szanować rodziców. Wszystko to musicie umieć wcielać w życie. W przyszłości będziecie musieli wziąć na swoje barki wiele odpowiedzialności. Musicie nauczyć się dociekać, jak zasłużyć na łaskę Boga i odróżniać dobro od zła. Mam nadzieję, że rozwiniecie wszystkie te umiejętności i zdobędziecie łaskę Boga. Nie wystarczy, że będziecie oddani Swamiemu. Wasza prema (miłość) do Swamiego niekoniecznie poskutkuje premą Swamiego do was. O ile nie znajdziecie sposobu na zdobycie łaski Swamiego, wasze wysiłki pójdą na marne.

Powinniście iść ścieżką, dzięki której będziecie mogli doświadczać i cieszyć się premą. Znajomość ścieżki, dzięki której otrzymacie premę, jest ważniejsza niż po prostu mówienie, że macie w sobie premę. Sama wasza prema jest po prostu jak ruch na drodze jednokierunkowej. Jeśli prema zaowocuje otrzymywaniem premą z drugiej strony, stanie się ruchem dwukierunkowym. Jest wtedy daniem i braniem. Gdy rozwiniecie dobre idee, dobre myśli i dobre zwyczaje, nie będziecie musieli prosić o łaskę Boga. Bóg sam obsypie was swoją łaską i premą jako odpłatą za wasze dobre zachowanie.

\*  
\*\*

tłum.: Kazimierz Borkowski  
red. Izabela Szaniawska

Źródło: <http://www.sssbpt.info/english/sum1974p2.htm>